GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 301.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Listopada 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: pszenicę 20 do 23, żyto 9½ do 11, jęczmień 9 do 9½, owies 5¾ do 6 złp. za korzec.

LONDYN. — *Dnia 27 paźdz.* — Opłata celna od pszenicy podwyższyła się znowu o 1 s, od owsa 1½ s. Pszenicy angielskiéj dowóz był wczoraj maleńki; za najpiękniejsze ziarno płacono cokolwiek drożéj, na wilgotne nie było pokupu. Pszenicy zagranicznéj także bardzo mało kupowano. Jęczmień byle piękny brano chętnie i płacono troszkę drożéj; poślédni bez odbytu. Jęczmienia zagranicznego nie kupowano wcale. Owies, groch, fasola bez odmiany.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommisja Rządowa wojny.* — Uwiadamia oficerów i urzędników wojskowych, uwolnionych od służby, iż gdy niektórzy z pomiędzy nich zgłaszając się do pomienionéj Kommissji rządowéj z podaniami swemi o przedstawienie ich do znaku honorowego, postanowieniem Najjaśniejszego cesarza Jmci i króla z d. 12 (24) maja r. b. utworzonego, nie dołączyli potrzebnych do prośb swych dowodów; przeto Kommissja rządowa, w celu zapobieżenia podobnym wypadkom, i ułatwienia tymże byłym wojskowym, możności uzyskania téj ozdoby, przez wskazanie im, jakiego rodzaju dowody mają składać, podaje do ich wiadomości, co następuje:

Każdy kandydat do znaku honorowego, liczący najmniéj lat 15 nieskazitelnéj służby, pragnący otrzymać takową ozdobę, winien podanie swe na papierze prostym do Kommissji rządowéj wojny uczynić, z dołączeniem następujących dowodów;

a) Jeżeli otrzymał dymissję z kommissji rządowéj wojny wydaną, i jeżeli nie ma żadnéj reklamacji do uczynienia względem szczegółów służby jego wojskowéj, w téjże dymissji zamieszczonych, winien jest tylko odwołać się do daty i numeru dymissji. W przeciwnym razie, obowiązany zostaje, dostateczne dowody do podania swego załączyć.

b) Jeżeli przed wejściem w służbę wojskową w urzędowaniu cywilném zostawał, winien również i na to dowody złożyć.

Nadto do podania swego winien dołączyć:

c) Swiadectwa nieskazitelnego swego sprawowania się przez ciąg służby, tak wojskowéj jako i cywilnéj.

d) Dowód autentyczny jako po wyjściu ze służby wojskowéj, nie był w żadném urzędowaniu cywilném, czyniącém go zawisłém od innéj Kommissji rządowéj.

e) Dowód przekonywający, czém kandydat trudnił się od czasu uwolnienia od służby wojskowéj, i że przez cały ten czas aż do daty podania się o znak honorowy, sprawowanie się jego było nieskazitelném.

Nakoniec kommissja rządowa wojny oświadcza: iż podania o znak honorowy przyjmowane będą do dnia 1 grudnia r. b. — w Warszawie dnia 5 listopada 1829 roku. — Radca stanu pełniący tymczasowie obowiązki ministra wojny. — Jenerał artyllerji hr. *Hauke*. — Radca stanu dyrektor jeneralny, jenerał dywizji, *Rautenstrauch*. — Sekretarz jlny jenerał brygady, *Nowicki*.

— *Pisarz trybunału cywilnego wdztwa Mazowieckiego.* — Wiadomo czyni, iż kamienica wraz z podworzem, trotuarem, wjazdami, dwiema stajniami i ogrodem, co wszystko zajmuje rozległości około półtora morga miary chełmińskiéj, w mieście Kłodawa i gminie téjże w powiecie i obwodzie Łęczyckim wdztwie Mazowieckiém, przy ulicy Warszawskiéj pod Nr. 42 położona, do nieobecnych Ernesta Fryderyka Jakoba trzech imion i Anny Krystyny z Iskiermanow małżonków Pretzmann dłużników, których kuratorem jest Mikołaj Szczawiński regent kancellarji Ziemiańskiéj powiatu Łęczyckiego w Łęczycy zamieszkały, należąca, dawniéj Nr. 51 oznaczona, została na żądanie starozakonnego Hersza Pfaltz skórami handlującego w mieście Kutnie w powiecie Orłowskim obwodzie Gostyńskim wdztwie Mazowieckiém zamieszkałego wierzyciela, zamieszkanie prawne co do niniejszego przedmiotu w Warszawie przy ulicy Krakowskie - przedmieście pod Nr. 384 u patrona Felixa Kodlik obrane mającego, aktem Jakóba Nowickiego komornika przy sądzie pokoju powiatu Łęczyckiego z d. 25 kwietnia r. b. końcem przymusowego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną. Zajęcie to zostało dnia 25 kwietnia r. b. zostawioném w kopji Leonowi Bierkowskiemu kassjerowi miasta Kłodawy i Borodziczowi burmistrzowi tegoż miasta, dnia zaś 12 maja r. b. Juljanowi Tadeuszowi Wąsowiczowi pisarzowi sądu pokoju powiatu Łęczyckiego, dnia 21 października 1829 roku zostało wpisaném w kancellarji hipotecznéj powiatu Łęczyckiego, a dnia dzisiejszego do xięgi zaaresztowań nieruchomości w kancellarji trybunału cywilnego wdztwa Mazowieckiego utrzymywanéj. Pierwsza publikacja wa-

runków przedaży téj nieruchomości, odbędzie się na audjencji publicznéj trybunału cywil. wdztwa Mazow. wydziału I wmiejscu jego posiedzeń w Warszawie przy ulicy Długiéj Nr. 549, dnia 21 grudnia 1829 r. Sprzedażą jéj dyrygować będzie Felix Kodlik patron, którego zamieszkanie powyżéj jest wskazane. — w Warszawie d. 4 listopada 1829 r. A. *Podbielski* pisarz.

Wywieszono na tablicy w sali audyencjonalnéj trybunału cywil. wdztwa Mazow. dnia 6 listopada 1829 r.

A. *Podbielski.* pisarz.

Wiadomości Warszawskie.

— Wyszedł z druku zapowiedziany prospektem piérwszy oddział wybranych romansów Waltera Scotta i Wiktora Ducange, obejmujący romans P. Ducange p. t. *Leonida czyli Stara z Sureny* tomów 4. Prenumeratorowie odebrać go mogą w kantorach wiadomych, za złożeniem na oddział następny złp. 8. Prenumerata przyjmuje się ciągle za opłatą za dwa oddziały złp. 16. Osobno exemplarz Leonidy kosztuje złp. 12. F. S. Dmochowski.

(Nadesłane.)

(Teatr Narodowy). -- *Precjoza 30 raz wystawiona.* -- Schlegel słusznie twierdzi, że każda sztuka która się odznacza pomysłami dowcipnemi i śmiałemi, wesołością, doskonałą jasnością i łatwém prowadzeniem intrygi, ma na sobie znamiona do tego stopnia wyłączne dramatom hiszpańskim, że kiedy je widzi połączone w tworze jakim scenicznym, w ówczas nie waha się wyrzec stanowczo o jéj hiszpańskiém pochodzeniu i pierwotnym rodzie; chociażby sam autor nie domyślał się tego i mniemał czerpać w źródle mniéj odległém. -- Precjoza pod wielu względami uważana, wykrywa w sobie ów ród hiszpański, wszystkie poruszenia serca i myśli bohaterki, są dziełem jednego odbłyska szlachetnéj duszy, są zarazem wykonane z tą zaciętą stałością woli, która skoro tylko prawdziwie początek i popęd swój wzięła we własném przekonaniu, ani dwóch dróg widzieć przed sobą, ani między niemi wahać się, już nigdy nie zdoła. Rysy i uczucia wszystkich z resztą osób, dwóch narodów które w Precjozie figurują, noszą na sobie ciągle jawne oznaki, które stanowią wzajemnie różnicę charakterów narodowych, wszystkie poruszenia i zdania nawet indiwiduów reprezentują tylko nałogi i zasady wszystkich ich współrodaków, wszystkie osobiste uczucia giną tu w uczuciach gromadnych. Autor niemiecki umiał nadto, połączyć z owemi warunkami życia dramatycznego, któremu pierwsze natchnienie dają wszyscy niemal sceniczni pisarze, iskrą pod słońcem Hiszpanji ujętą, zdania i dążenie umysłów nowoczesnych zwłaszcza niemieckich. I lubo jeden z biegłych rymotwórców polskich oddał te myśli nieskalaną nigdy mową, przepełnioną wyrażeniami pięknemi i trafnemi, przecież zachował w kilku miejscach ów sposób rozumowania przez porównywanie dwóch przedmiotów do siebie podobnych który jest niejako cechą umysłowych zwyczajów tegoczesnych Germanów.

Kto obstaje za odłączeniem i stałym rozdziałem wszystkich rodzajów sztuki dramatycznéj, ten zapewne lekce ważyć będzie Precjozę w rzędzie utworów poezji scenicznéj, ale kto zechce pozwolić na ukształcenie rodzaju osobnego (chociażby romantycznego drammatu nazwisko prawowierne względy nie dozwalały mu wymówić) kto temu rodzajowi łaskawie żywić się dozwala ułamkami wszystkich charakterów poezji, tak smętnéj jako i wesołéj, kto w czarodziejskiéj harmonji Webera czuje nowy zawsze wdzięk i wysoką wartość muzyki dramatycznéj, ten się dziwić nie będzie że trzydzieste wystawienie u nas Precjozy, słuchane było z takiém ukontentowaniem, i że więcéj ich może jeszcze w przyszłości można przewidywać. Dla widzów bowiem którzy niezawsze są usposobieni, akademicznie zalety dramatycznego wieczora rozważać, Precjoza tyle ma rodzajów powabu, że je niełatwo wszystkie wyczerpać można.

Rozdanie ról na Teatrze Narodowym nie mogło być szczęśliwsze. Pani Kurpińska w roli Precjozy rozwija wielką część swego znakomitego talentu, wyraz życia i dowcipu który wszystkie jéj rysy i poruszenia znamionuje, jest pożądanym w roli która w wielu miejscach przybiera taki stopień czułości, jaka w sztukach tego rodzaju, oddana z ciągłą smętnością albolitéż powagą, mogłaby o wiele ująć skutkom pożądanym dla widzów. Nie można przemilczeć rozmaitości i coraz nowego wdzięku z jakim deklamuje potylekroć powracający wiersz, który jest niemal motiwem jéj roli.

„Niebu tylko ufać trzeba,
„Nie wie człek co mogą Nieba."

Albo gdy w drugim akcie czyni to opowiadanie.

„Po za rzéką z tamtéj strony,
„Niewiem czyście uważali,
„Stoi drzewo, na nim obraz
„Swiętéj Anny osadzony,
„Idąc spojrzę, i w téj chwili
„Cześć mi korne gnie kolana,
„Przy modlitwie łza się puszcza
„Niemyślałam żem widziana! etc."

Gdyby kto wątpił jeszcze o wdzięku mowy polskiéj, niech usłyszy z ust pani Kurpińskiéj to opowiadanie, a zapewne opuści go wszelkie niedowiarstwo, i mowie naszéj da godne jéj miejsce; to jest między najpiękniejszemi djalektami cywilizowanego świata.

Panna Zuczkowska rozwija w téj drammie do bardzo znakomitego stopnia, sztukę malarstwa drammatycznego, w czwartym osobliwie akcie zdaje się w każdém poruszeniu, być figurą, z jakiego obrazu Morillossa. Deklamować téj roli nie można z większą prawdą. Artystki naszego teatru które tak stronią od ról w których nie mogą w całéj świetności swych wdzięków okazać, mają pożądany tu przykład, że pana Zuczkowska która ich ma tyle, nigdy może tyle słuchaczów nie zajęła jak gdy ukrywszy je dla skutku scenicznego, została tylko z powabami swego talentu.

Gdyby po tylu wystawieniach można się poprawiać, prosilibyśmy żeby witania przy rozwiązaniu, nie były kosztem tylko jednéj Precjozy. A. B. C.

ROSSJA. — *Z Petersburga z dnia* 15 (27) *października.* — Ostatnie doniesienia odebrane od wojska czynnego, z dnia 24 września, zawierają co następuje:

»Wojsko nasze nie przestaje zajmować z największą spokojnością tych samych stanowisk w Rumelji, wyjąwszy mniéj znaczące zmiany, które uznano za potrzebne, ażeby być w stanie lepszego uważania wojska albańskiego, które przed zawarciem pokoju udało się z Widdynu ku Sophji. Jego dowódca, Mustafa, pasza Skutaryski, który w ciągu całéj téj wojny nie miał najmniejszego w krokach nieprzyjacielskich przeciwko nam udziału, i nie przedsiebrał od sierpnia żadnego poruszenia, powziął około połowy września, myśl zgromadzenia wojsk swoich w bliskości stanowisk zajmowanych przez wojska nasze, dla ułatwienia sobie sposobu ich utrzymania, a w skutek tego, kazał postąpić swéj przedniéj straży dowodzonéj przez Emina paszę, pod Philippopoli, gdy tymczasem Keusse-Mehmet pasza obozujący w Haskioi, między Philippopoli i Adrjanopolem, udawał że chce przejść przez miasto Demotiko zajęte przez wojsko nasze, a to dla udania się do wsi Uzum-Kupri przeznaczonéj na zimową dla niego kwaterę,

ale znajdującéj się w obrębie linji naszéj. Uważając z tych poruszeń, że dowódcy tureccy nie byli świadomi obowiązków swoich względnie wojska naszego od chwili zawarcia pokoju, i pragnąc uniknąć wszelkiego nieporozumienia, przez które dobre stosunki naruszone być mogły, zawiadomił natychmiast wódz naczelny paszę Skutari i wszystkich innych paszów: iż nie tylko nie mogą wkraczać w granice dla naszych pozycji zakreślone; ale nadto, stósownie do ugody, winni są pozostać w tych, gdzie ich doszła wiadomość o zawarciu nowego pokoju; w skutek więc tego każde poruszenie wojska tureckiego winno być natychmiast zatrzymane, inaczéj będzie wódz naczelny widział się zmuszony, przedsiewziąć środki, aby nie dopuścić tego.

„Dla tém większéj ostrożności, posunął się zarazem jenerał porucznik Rüdiger z swoim korpusem z Adrjanopola do wsi Mustafy-paszy (Dżesair), i zajął prawy brzeg rzeki Maricy, gdy tymczasem brygada hułanów pod dowództwem jenerała majora Szeremetiewa, obróciła się z Irepoli ku Demotiko. Dnia 14 września posłał wódz naczelny z wezwaniem do dowódzców tureckich, ażeby zaprzestali wszelkich poruszeń, a z dniem 16 odebrał odpowiedź, że stósownie do jego żądania, pasza Skutaryski wstrzymał poruszenia wojsk swoich, wymawiając się trudnością znalezienia żywności, gdy długo na jedném zostaje miejscu. Nazajutrz dnia 17 donieśli pełnomocnicy Porty, że odebrali ze Stambułu ratifikację traktatu pokoju. Dnia 19 jenerał porucznik Rüdiger powrócił z korpusem swoim do Adrjanopola, a dnia 20 wróciła także znaczna część wojska wysłanego ku Demotiko, gdzie mały tylko zostawiono oddział.

«Jaktylko powzięto wiadomość o zgromadzeniu się wojska, którém dowodził pasza Skutaryski, jenerał porucznik Kisselew dostał rozkaz w pierwszych dniach sierpnia, aby zostawiwszy na obronę Wołoszczyzny i twierdzy Sylistrji liczbę wojska nieuchronnie potrzebną, z resztą korpusu swego przeszedł Dunaj, posunął się przeciwko Mustafie-paszy, rozproszył jego siły i przeszkodził wszelakiemu z strony jego przedsięwzięciu. Dowiedziawszy się jenerał Kisselew o poruszeniach Albańczykow z Widdynu ku Sophji, wysłał d. 31 sierpnia z Rakowy do Vratza przednią straż swoję złożoną z 4 batalijonów piechoty, 8 szwadronów jazdy, 500 kozaków i 30 armat, pod dowództwem jenerała barona Geismara. Dnia 2 września rzeczona straż przednia, zajęła miasto Vratza, inne zaś oddziały wojska przeznaczone przez jenerała Kisselewa do działania na prawym brzegu Dunaju, przeprawiły się dnia 4 przez tę rzekę i wyruszyły z Rakowy dnia 7 dla udania się do Vratza. Wykonawszy ten marsz z wielką szybkością, wojska jenerała Kiszelew minęły to ostatnie miasto i już znajdowały się u stóp Bałkanu, a straże ich zajmowały przejścia w bliskości wsi Nowotseli, gdy odebrały w tém stanowisku wiadomość o zawarciu pokoju; w takim razie wypadło głównemu korpusowi tego wojska cofnąć się ku Vratza, zostawując przednią straż niedaleko wsi Reherkowa, a przednie czaty w Nowotseli.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 28 października.* — Mówią tu dosyć powszechnie, że rząd nasz mając doniesienia o nieukontentowaniu panującém na wyspie ś. Michała i innych do Portugalji należących, od czasu jak Don Miguel rządy objął, postanowił wybadać piérwéj dostatecznie cały stan rzeczy, nim przyjmie stałą zasadę politycznego postępowania swego względem Portugalji. (?).

— Nadworny malarz Dawe zmarły przed kilku dniami, zostawił 100,000 fnt. szt. majątku, któren winien po większéj części téj okoliczności, iż miał szczęście malować portrety najznakomitszych monarchów Europy.

— Występowanie panny Kemble na teatrze Coventgarden ochroniło go od bankructwa, którém był już zagrożony. Aktorowie dla okazania jéj zato wdzięczności swojéj, ofiarowali jéj publicznie piękne bransolety złote z stosownym napisem.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 11 października.* — O niczém nie więcéj mówią teraz jak o zniknięciu vicehr. Queluz, ale większość zgadza się nato że jest aresztowany w Alfeite. Miał on wielu nieprzyjaciół z powodu szybkiego posunięcia się swego, a najwięcéj dawna szlachta ubolewała nad tém, że miał jeszcze zostać hrabią Cantanhede i dostać wielkie do téj godności przywiązane dochody. Pomimo względów jakich u Don Miguela używał, umiano zawsze a nawet u dworu gdy się sposobność podała, przypiąć mu łatkę z powodu pierwotnego stanu jego.

— Z prowincji północnych ściągają wojsko do stolicy. Słychać że okręt linjowy *Juan VI.* powróci do tutejszéj stolicy, a w miejsce jego popłynie do wyspy St. Miguel, fregatta *Amazon.*

TURCJA. — Między podarunkami które sułtan posełał przez posła swego Halil-paszę do Petersburga, znajduje się płaszcz gronostajowy z brylantową klamrą dla cesarza i dziesięć tureckich szalów z perłami i brylantami dla cesarzowéj.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Towarzystwa naukowe w Londynie.

(Dalszy ciąg).

Najdawniejsze towarzystwo uczone w Londynie, *the Royal Society* utraciło od niedawnego czasu kilku znakomitych członków z grona swojego. Prezes pomienionego towarzystwa, pan Humphry Davy, nie zdołał zwątlonego zdrowia polepszyć we Włoszech. Oprócz tego dręczyły go jeszcze inne zmartwienia a jego obejście się z dawnym pomocnikiem, swoim biegłym chemikiem Faraday, powszechnie się nie podobało. Z tego powodu prosił on sam o uwolnienie od obowiązków, i na jego miejsce wolnomyślny Gilbert został powołany. Jak niegdyś Józef Banks, daje on teraz w każdą sobotę rodzaj literackiéj herbaty, na którą zbierają się najznakomitsi badacze i uczeni krajowcy i cudzoziemcy. -- Nieodżałowaną także stratę poniosło towarzystwo przez śmierć Wollostona i Jounga. Ten ostatni pracował nad dziełem wielce szacownem o hieroglifach. Mocno obawiać się należy, aby ta praca jeszcze niedokończona, jak się to często przytrafiać zwykło, w otchłań niepamięci pogrążoną nie została. Największy atoli usterk poniósłby w takim razie pan Champollion młodszy, któremu jenjalne pomysły Jounga natchnęły wiele nowych i ważnych, lubo jeszcze nie zupełnie niewątpliwych odkryć. Co do niechęci Humphrego przeciwko panu Faraday, ta ztąd podobno urosła, że ten ostatni niepospolitą okazał gorliwość, i rozwinął całą swoję działalność w nowém towarzystwie *Rojal-Institution* nazwaném, które zdaje się walczyć o pierwszeństwo z podstarzałym już nieco *Royal Society.*

W *Royal-Institution* przewodniczy teraz lord Somerset. Na ostatniém tego lata posiedzeniu, odbytém w dniu 12

maja, zastanawiano się szczególniéj nad wielce ciekawém a dla astronomów ważném ulepszeniem flintglasu, do rozpoznania którego wyznaczony był Faraday, Herschel młodszy i Dollond. Po długich i rozmaitych próbach przetapiania, dokonanych w laboratorjum instytutu, utworzono zupełnie nowy rodzaj szkła, które połączając wszystkie własności flintglasu dotychczas używanego, posiadało i takie, na których dawnemu zbywało. Doświadczenia przedsięwzięte z teleskopem i dwoma szkłami przedmiotowemi, pomyślnym wypadkiem uwieńczone zostały. Coby był nato Frauenhofer powiedział? -- Na zgromadzeniu piérw nieco odbytém wyjaśnił dokładnie Faraday teorję pana Chladny o wibracji głosu czyli dzwięku i znacznie ją rozszerzył. Niejaki pan Singer, członek towarzystwa Dilettantów, uśpionego od czasu śmierci Roberta Payne Knigth, odczytał rozprawę o *Terra Cotas* starożytnych, przy przedstawieniu wielkiego apparatu z wazonów starożytnych greckich; to tylko zarzucić mu można, iż za wiele przyznaje ważności śmiesznym hypothezom znanego Christyna, o mistycznych alluzjach malowideł na wazonach. Pokazał on oprócz tego korkowe wzory świątyń w Paestum które przy przedsiewziętém teraz przez rząd Neapolitański odkopywaniu murów miasta, i oczyszczeniu go z wewnętrznego gruzu, zupełnie inną przybiera postać. Na posiedzeniu d. 5 lipca, przedstawił znany Dr. Clarke opis wyprawy swojéj na górę Montblanc, odbytéj w sierpniu 1825 roku w towarzystwie kapitana Scherville; przyczém przedstawił towarzystwu piękne obrazy aquarellą robione, rysunki, modelle, tyki służące do przeskakiwania parowów, najrozmaitsze narzędzia i t. p. Zdawało się słuchającym jego opowiadania i patrząc na to wszystko, że razem z nim i myśmy na szczyt góry Montblanc wstępowali.

Towarzystwo starożytności, *Society of Antiquaries*, ogranicza swoje działania na samém tylko badaniu gotyckich i tak zwanych druickich pomników w Wielkiéj Brytanji i Irlandji, które dla obcych żadnéj nie mają wartości. Z tego to powodu od dość dawnego już czasu, *Archaeologia Britannica* dalszym ciągiem pomnożona nie została. Najznakomitszym członkiem tego towarzystwa, jest Dr. Meyrirk znany z podróży swoich na stałym lądzie i z ważnych badań pod względem narzędzi wojennych i uzbrojeń wieków średnich. Onto wywiódł dokładnie z kształtu pewnéj starożytnéj sprzączki, formę dawnego rzymsko-greckiego krzyża, to jest prawdziwego krzyża ś. Andrzeja. Król który wielkie upodobanie znajdował w badaniach pana Meyrick, powierzył mu uporządkowanie sławnéj zbrojowni w Tower, która od téj chwili w niewielu latach, zupełnie inną przybrała postać. Pogrążone niegdyś w chaotycznym nieporządku, pordzewiałe i bez żadnego użytku w stosy powalone zbroje i rynsztunki, są teraz chronologicznie poukładane i zajmujący oku przedstawiają widok. Tym sposobem stał się Tower miejscem nader ciekawém przez zajmujący i nauczający widok zbroi sięgających czasów anglosaxońskich i rzymskich. Pan Aymerik wydał oprócz tego dzieło. p. t. *Ancient Armour and Weapons of Warfare*, ozdobne pysznemi kopersztychami, które ma szczególniéj dla bibliotek dworskich znakomitą wartość, bo służyć może za najlepszy wzór starożytnych strojów, używanych na wielkich balach maskowych i kostumowych, w wystawieniach teatralnych i t. p.

Odtąd też niezwiedzają teraz Toweru w celu oglądania menażerji dzikich zwierząt, bo te przeniesiono i można widzieć w parku rejenta, gdzie pomieszczono je w umyślnie nato urządzonych zakładach zwanych ogrodami zoologicznemi, które pozakładano kosztem *Towarzystwa zoologicznego* w północnéj stronie tegoż parku, z przydzieleniem do nich lasku, służącego dla przechadzki zwierząt, właściwe sobie zagrody przeznaczone mających. Obydwa ogrody łączy droga podziemna (*tunel*). Towarzystwo zoologiczne zajmuje się oprócz tego układaniem historji naturalnéj obrazowéj, któréj pierwszy zeszyt na początku sierpnia b. r. wyszedł na jaw, p. t. *The Gardens and Menagerie of Zoological-Society, delineated.* Są to obrazy i opisania zagranicznych zwierząt w tym ogrodzie utrzymywanych.

Royale-Asiatic-Society, jest może najczyniejszém uczoném towarzystwem w Londynie które służy za najlepszy środek połączenia Azji angielskiéj z jéj matką ojczyzną. Kollegia w Ford St. Georg, w Bombay, oraz wszystkie zbiory i naukowe zakłady kompanji kalkutskiéj, wchodzą za pośrednictwem tego towarzystwa w rozmaite stosunki z Orjentalistami Anglji i całéj Europy. Pisma towarzystwa wychodzą *in* 4to. Wydaniem pierwszéj ich części trudnił się zmarły teraz grammatyk niemiecki i Archäolog Nöhden, obrany sekretarzem towarzystwa przy pierwszém jego zawiązaniu. Były minister Wynn jest prezesem towarzystwa, a wiceprezessami znani Alexander Johnston i Jerzy Staunton. Wielu znakomitych uczonych żąda mieć współuczestnictwo w tém towarzystwie, podobnież starają się oto wszyscy prawie zagraniczni posłowie jak n. p. Xiąże Liewen, xiąże Esterhazy i inni, którzy członkami towarzystwa zostali. Na ostatniém posiedzeniu które odbyło się dnia 4 lipca, byli między innemi przyjęci za zagranicznych członków towarzystwa baron van der Kappelle, pan Zea-Bermudez poseł hiszpański, profesor Wilken, bawiący wtenczas w Londynie i pan Edward Thayer. Ze wszystkich stron płyną kosztowne i wspaniałe dary, danina zawojowanego Wschodu. I tak, na ostatniém posiedzeniu przedstawiono ofiarowane towarzystwu piekne w Indjach litografowane i koloryzowane dzieło: *Oriental Ornithologie* wydane przez panów D'Ogly i M. Smith. Były pułkownik w wojsku kompanji uczony sanskrycista pan Tod, ofiarował towarzystwu kosztowne dzieło swojéj pracy p. t. Roczniki Rajasthanu. Bramin Rom Ros nauczyciel języka angielskiego w kollegium kalkuckiém, zapowiedział tłómaczenie Silpi Sostra czyli świętéj xięgi Hindusu o architekturze i rzeźbie. Xiąże Lieven doręczył towarzystwu, w imieniu swojego rządu, kilka dzieł kosztem cesarskim w Petersburgu wygotowanych, nadto prawa Czerkassów i tłómaczenie prawa chińskiego dla Mongołów, w Rossji dokonane. Jeden z najuczeńszych członków F. C. Balfour, czytał rozprawę o arabskich drukarniach w Azji i Europie, z wskazaniem dzieł do tego należących. Pan Burnouf udzielił swojego wydania *Vendidat Sade* w texcie originalnym. Prawie wszyscy orientaliści Paryscy są członkami tego towarzystwa i przysyłają mu swoje dzieła. Z tych przysłał właśnie podczas ostatniego posiedzenia pan Jomard dzieło swoje o Kairze. Rzeknączby można, iż tym sposobem Ganges i Nil wpływają tutaj do Tamizy.

(Dokończenie nastąpi).

— Dnia wczorajszego, wyciągnięto z koła numera następujące: 59, 6, 47, 16, 88.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472